Nr. 16. We Lwowie Czwartek dnia 21. Stycznia 1875. **Rok VIII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 20. stycznia.

Jeżeli w ogóle polityka zagraniczna zajmować może żywiej umysły czytelników polskich, to niepoślednie miejsce między sprawami tej kategorji zajmuje naprężony stosunek, jaki mimo wszelkich przeciwnych pozorów panuje między Moskwą a Anglją z powodu coraz bardziej na jaw występującego współzawodnictwa i antagonizmu tych mocarstw w Azji. Moskwa nosić się ma z projektem budowania kolei żelaznej, któraby sięgała prawie do granic angielskich posiadłości w Indjach Wschodnich. Projekt ten trudny do wykonania, ale nadzwyczaj śmiały, przeraził Anglików. Gdyby kolej taka mogła być wykonaną, zwróciłaby ona na inną zupełnie drogę znaczną część handlu azjatyckiego, a nadto nastręczyłaby Moskwie dla możliwych jej zamiarów zdobywczych, takich środków i sposobności, jakiemi Anglja dysponowaćby nie mogła. Zaniepokojeni Anglicy poczynają już nakłaniać niepodległe państwa w Turkestanie, aby się oddawały pod opiekę padyszacha tureckiego, licząc na to, że w razie zamachów moskiewskich na te hanaty, fanatyzm muzułmański zniewoli Turcję do zrobienia dywersji w innej stronie. Wyrabia się przytem w Anglji przekonanie, że dotychczasowa jej polityka zagraniczna grzeszyła przecież zbytkiem flegmy, jakoteż, że z olbrzymiemi posiadłościami w Indjach Wschodnich obchodzono się zbyt po macoszemu, do tego stopnia, iż uważano je wyłącznie jako przedmiot eksploatacji nielitościwej. Indje nie są kolonją. Anglicy przebywają tam, aby rządzić, pobierać pensje, wyzyskiwać kraj na różne sposoby i zbogaciwszy się wracać do ojczyzny. Dla przykładu dość będzie przytoczyć, że wybudowali oni w Indjach kolei żelaznych za 100 miljonów funtów, i że z tej sumy 30 prc. wzięli sami fabrykanci żelaza w Anglji, chociaż w Indjach bynajmniej nie brak żelaza. Zarząd posiadłości tych scentralizowany jest w Londynie, i nie jest wcale lepszym od tego, który zniewolił swojego czasu Zjednoczone Stany do oderwania się od Anglji. Gdyby Indje zaludnione były przez osadników angielskich, oderwałyby się już były z pewnością także. Obecnie, niezadowolenie ludności tamtejszej nabiera więcej znaczenia z powodu niebezpieczeństwa grożącego od Moskwy, i dlatego też przepowiadają, że w parlamencie zasypany będzie nader drażliwemi interpelacjami nietylko lord Derby, minister spraw zewnętrznych, i jego zastępca w Izbie niższej p. Burke, ale także margrabia Salisbury, minister dla spraw indyjskich. Ciekawe to będą rozprawy, a nadewszystko ciekawem jest pytanie, czy który z polityków angielskich podniesie myśl, że jedynym środkiem skutecznego działania przeciw Moskwie w Azji, jest osłabienie jej ile możności w Europie, i że dla Anglji stało się dzisiaj kwestją żywotną, rozpocząć kampanję w tym kierunku z większą konsekwencją i energją, niżlito w ostatnich czasach zwykła czynić jej dyplomacja?

Stan spraw serwitutowych w Galicji.

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż do końca roku 1874 zgłoszono 28.359 używalności podlegających postępowaniu w myśl najw. patentu z dnia 5go lipca 1853 r., w której to liczbie mieści się 177 używalności zgłoszonych dopiero w drugiej połowie ubiegłego roku.

W tymże czasie zgłoszone zostały w ośmiu miejscowościach, w których dotąd nie wykazywano żadnych służebności, prawa podlegające wykupowi lub regulacji, tak że ogólna liczba gmin, przysiółków, kolonii i sołtystw, w których wykazano służebności, wynosi 5.372.

Z pomienionej liczby 28.359 zgłoszonych używalności załatwiono ostatecznie 27.379, pozostaje zaś w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów ministerjalnych, nie oddanych ekwiwalentów gruntowych lub niezłożonych kapitałów wykupna 776 spraw, tak iż ogólna liczba załatwionych spraw wynosi właściwie 28.155.

Z końcem ubiegłego roku pozostało więc niezałatwionych jeszcze 204 spraw, z których jednak tylko 36 nie było jeszcze wcale przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 47 spraw wydano już orzeczenie przygotowawcze, a 121 spraw było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono stanowczo i ostatecznie 602 spraw, zatem przeszło trzy razy tyle, ile w tym samym czasie przybyło.

Z powyższej liczby 602 załatwionych spraw przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 124 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść strony uprawnionej 316 spraw, a w 162 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń zapadłych na korzyść strony uprawnionej opiewa 253 na wykup, a 64 na regulację, w liczbie zaś zawartych ugód znajduje się 87 na wykup, a 37 na regulację.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują załatwione w ubiegłem półroczu sprawy, spraw dotyczących poboru drzewa opałowego 142; drzewa budulcowego 111; drzewa na ogrodzenie 48; drzewa na sprzęty 39; prawa paszy 125; poboru płodów leśnych 11; innych używalności 126.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano w ziemi po koniec czerwca 1874 roku 245.578 m. 594 kwadr. s., w drugiej połowie r. 1874 2.498 m. 93 kwadr. s., razem przeto 248.076 m. 687 kwadr. s. w kapitale; po koniec czerwca 1874 r. 1.010.272 złr. 73 ct., w drugiej połowie 1874 r. 20.515 złr. 95 ct.; razem przeto 1.030.788 złr. 68 ct.

Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe obejmują 147.211 morgów 1409½ kwadr. sążni lasu, i 100.864 morgów 877½ kwadr. s. gruntów ornych, łąk, pastwisk itd.

Sprawy dotychczas nie załatwione rozdzielają się na pojedyncze powiaty w następującym stosunku. Najwięcej, bo 29 spraw pozostaje do załatwienia w powiecie Nowosądeckim. Po nim następują powiaty Tarnobrzeski z 13, Stryjski z 13, i Brodzki z 12 sprawami.

W 6 powiatach liczba spraw nie załatwionych nie przenosi 8 spraw, w dalszych 24 powiatach nie przenosi liczby 5, w 12 powiatach zalega tylko po jednej sprawie, a w pozostałych 24 powiatach nie ma obecnie już żadnej sprawy nie załatwionej. (*Gaz. Lwowska.*)

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Poznań 16. stycznia.

Nieszczęsne czasy szału giełdowego i następujący po nich krach przyprawiły jedne z instytucyj naszych finansowych o upadek, jak Tellusa, bank Potworowskiego, Małeckiego i Sp., inne, jak bank Kwileckiego i Potockiego dotknęły ciężko i skazały na kurację. Z powstałych w t. z. epoce gründerskiej naszych instytucyj finansowych jedynie Bank włościański cieszy się zupełnem zdrowiem. Inne przyniesły z sobą na świat zaród choroby, z której długo będą się musiały leczyć. Do tych ostatnich należy bank wzajemnych ubezpieczeń na życie p. t. Westa.

Bank ten założony został na podobieństwo „Schweizerische Renten-Anstalt in Zürich." Potwierdzenie rządowe zyskał w październiku 1873 roku, a czynność swą publiczną rozpoczął dopiero w lutym rz. Kapitał zakładowy wynosi w akcjach 200.000 tal., płatnych w czterech ratach. Po wyczerpnięciu 50.000 tal. z pierwszej raty, ściągnięto w październiku r. z. drugą ratę. Ogółem spotrzebowano dotąd z funduszu zakładowego około 70.000 tal. Koszta założenia za czynności przedwstępne wynoszą 18.000 tal. Z tych wypłacono założycielowi 11.900 tal., a mianowicie tytułem wynagrodzenia 5000 tal., tytułem pożyczki przy objęciu urzędu generalnego dyrektora a conto płacy stałej 6000 tal., jako darowiznę od Rady Nadzorczej 900 tal. Pomocnikowi założyciela, a obecnemu subdyrektorowi, wypłacono za prace przedwstępne 1600 tal., oprócz wynagrodzenia za biuro.

Oprócz prezesa, który pobiera 2000 tal. rocznie i Rady nadzorczej, pobierającej ogółem 1200 tal. rocznego wynagrodzenia, ma Westa 1 generalnego dyrektora i zastępcę, dyrektora technicznego i zastępcę, i korespondentów, 1 przełożonego biura i kilku sekretarzy i niższych buchalterów. Nadto ma Westa subdyrektora i 8 inspektorów podróżujących.

Roczny budżet wydatków Westy wynosi około 40.000 tal., a mianowicie:

Płaca urzędników zatrudnionych w generalnym dyrektorjacie i dla Rady nadzorczej 12.000 tal., pomieszczenie Westy 1600 tal., płaca stała subdyrektora 1000 tal., mieszkanie dla subdyrektorjatu i koszta kancelaryjne tegoż 800 tal., płaca stała 8 inspektorów i koszta podróży 6000 tal., djety dla 8 inspektorów (3½ do 5 tal. djeta) 12.000 tal., służba, potrzeby kancelaryjne Westy, portorja, druki etc. 7000 tal. Razem 40.400 tal.

Liczba dotychczasowa zabezpieczeń wynosi około 800 osób, reprezentujących kapitał 800.000 tal., przynoszących 20.000 tal. kapitału wpłaconego z zabezpieczeń, bez potrącenia prowizji dla subdyrektora (12½ %), generalnych agentów i agentów. Zestawiając te 20.000 tal. przychodu w roku pierwszym, z 40.000 tal. wydatków rocznych na administrację, okazuje się przewyżka w wydatkach o 20.000 tal.

Walne zebranie będzie miało trudne zadanie porobić odpowiednie oszczędności w administracji Westy, aby też nie pochłaniała tak gwałtownie funduszu zakładowego i aby doszła pewną drogą do równowagi, zabezpieczającej tej ważnej instytucji pomyślny rozwój i trwałość.

Przed dwoma tygodniami odbyła się rządowa rewizja Westy, która wprawdzie znalazła wszystkie książki w porządku, lecz poczyniła monita co do niektórych pozycji wydatków, a mianowicie co do pensji 2000 tal., wypłaconej wbrew § 22 ustaw prezesowi Rady nadzorczej i poleciła zwrot tej sumy. Rewizja ta wykazała powyżej zestawione cyfry.

O balach publicznych w tym karnawale nie słychać dotąd i zapewne ich też nie będzie, bo usposobienie ogólne i położenie nasze nie po temu. Nie będzie nam wszakże zbywać na przyjemnościach. I tak zapowiedziane mamy dwa teatralne przedstawienia amatorskie: jedno na dochód Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich, drugie na dochód Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W obu występować będą osoby, należące do t. z. wyższego towarzystwa. Stowarzyszenie drukarzy polskich przygotowuje także amatorskie przedstawienie; również Towarzystwo „Stella," które dało małe udatne przedstawienie w grudniu. W piątek rozpoczyna się szereg zapowiedzianych odczytów, odczytem pana Kozłowskiego „o astrologji i magji." — Towarzystwo przemysłowe urządza wspólną kolację. — Odbywające się w styczniu i lutym zazwyczaj doroczne walne zebrania różnych naszych stowarzyszeń i instytucyj, ożywią także znacznie nasze miasto i życie umysłowe w najbliższym czasie. Będziemy także wkrótce mieli koncert fortepianisty p. Wieniawskiego.

Teatr nasz nie będzie gotów na 1. lutego, jak zapowiadano, i zapewne przed latem wykończony nie zostanie, gdyż wiele jeszcze nie dostaje do urządzenia miejsca dla widzów i wjazdu z ulicy. Zresztą na otwarciu teatru, dopiero w jesieni, nic nie stracimy, bo lato przerwałoby sezon, a za to możemy mieć dobry i dla przedsiębiorcy korzystny sezon zimowy. — Nie rozumiemy też wcale potrzeby pospiesznego kończenia budynku w obecnej porze, gdyż roboty, mianowicie malarskie i tapicerskie wśród zimy i wilgoci nie mogą być dla budowy korzystne.

Z tak zwanych „trzymarkówek," czyli składek nowych pieniędzy na dokończenie budowy teatru, wpłynęło w przeciągu kilku tygodni na ręce redakcji *Dzien. Pozn.* około 1.300 tal. Pocieszającym jest w tych składkach udział wszelkich najniższych warstw społeczeństwa naszego. Tylko w *Kurjerze Pozn.* wpływają te składki bardzo skąpo, a przecież i „Kurjerowicze" zechcą zapewne uczęszczać także do polskiego teatru.

Czasopismo *Warta* podniosło przed dwoma tygodniami myśl zakupna obrazu p. Jaroszyńskiego: Pokój Toruński na własność narodową ze składek publicznych i podarowanie go poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Cenę jego podaje toż czasopismo na 3000 talarów. Dotąd żadne z pism tutejszych wpływowych nie poparło jeszcze tej myśli. Lubo obraz p. Jaroszyńskiego nie zyskał nagrody na zeszłorocznej wystawie wiedeńskiej, a krytyka wytknęła mu niejedno, wszelako praca artysty naszego zasługiwałaby w każdym razie na to publiczne uznanie, a zyskałoby na tem i miasto nasze, które nie posiada żadnej galerji, ani żadnego publicznego zbioru obrazów. Przedewszystkiem powinienby jednak szanowny nasz artysta pokazać ten obraz Poznaniowi, gdyż szczupła tylko liczba osób oglądała go, gdy jeszcze był w pracy i zanim został wysłany do Wiednia.

Myśl tę zakupna „Pokoju toruńskiego" zrodził zamiar zakupna „Unji lubelskiej" Matejki. Sądzę, że obraz ten zakupiony ze składek publicznych nie ma być własnością wyłącznie galicyjską, ale własnością naszą narodową. Dla tego dziwi mię bardzo, że w liście składek na ten cel nie widzę dotąd udziału naszej części Polski z pod pruskiego zaboru i że tutejsze dzienniki ograniczyły się na prostem zamieszczeniu dotyczącej odezwy komitetu lwowskiego. — Wszakże i w naszym teatrze poznańskim nie jedna tkwi cegiełka zakupiona za pieniądze zebrane w Galicji. Choćby tedy — jak na stosunki i mnogie potrzeby publiczne — skromny odwet winni jesteśmy Galicji. Podzieleni — nie dzielmy się sami! Nie wyjątkowy to, niestety! w ostatnim czasie tego rodzaju objaw. Tak samo składka na medal dla unitów chełmskich nie znajduje u nas prawie wcale poparcia.

Na unickich księży, wypędzonych z djecezji chełmskiej znalazło się u nas niedawno kilkaset talarów za pośrednictwem *Kuryera Poznańskiego*. Czyżby się nie mogły również znaleźć i na medal dla Unitów? Maż i ten medal być już tylko medalem Galicjan? Smutna, jeśliby to miało być objawem polityki „niedrażnienia Moskwy!" Błahy byłby to objaw, a smutna wróżba dla naszej solidarności narodowej, jak również z usunięcia się Wielkopolski i Prus zachodnich od udziału w zakupnie „Unii lubelskiej" źleby wypadało wróżyć „myśli polskiej" naszej wielkiej polityki narodowej, której brak jedno z pism tutejszych przed kilku dniami wytknęło. Oby się obawa moja wkrótce płonną okazała!

W 1645 a najświeższym numerze lipskiej *Illustrirte Zeitung* zamieszczona jest rycina medalu Kopernika, wybitego w r. 1873 przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Do ryciny dołączone jest objaśnienie z przekładem napisu: „Polskie wydało go plemię. — Wstrzymał słońce wzruszył ziemię". Formę do odlewu tego medalu rytował poznański artysta p. W. Bellow, Polak, który rytował wszystkie medale, jakie od lat kilkunastu wybito staraniem Wielkopolski, a świeżo także medal wystawy toruńskiej, tudzież wszystkie niemal znaczniejsze polskie pieczęcie tutejsze. Znany jest on także z wielu innych artystycznych prac, między któremi naczelne miejsce zajmuje rzeźba wypukła, wykuta w srebrnej placie, a przedstawiająca kopię obrazu Madonny Sykstyńskiej, wielkości dużej ćwiartki arkusza papieru. Fotografja tej rzeźby, przewyższająca wypukłością kształtów i oddaleniem figur, fotografje zdjęte z ory-

---

Starodubowska sprawa.

Powieść ukraińska

przez

T. T. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Ojciec z synem nie długo w Kijowie zabawili, czasu tyle tylko, ile potrzeba było młodemu na obejrzenie miasta i pamiątek onego historycznych. W owych czasach Kijów nie był tem, czem dziś jest, ciekawsi do oglądania byli ludzie, aniżeli co innego. Mieszczaństwo prezentowało się jeszcze po staremu: w kontuszach, pasach litych, przy karabelach; zachowywało jeszcze zwyczaje dawne i posiadało prerogatywy, swobodę polską przypominające. Zwierzchność moskiewską uznawano wprawdzie, samo jednak uznawanie nosiło na sobie charakter tymczasowości. Nikomu jakoś wierzyć się nie chciało, ażeby tak jak jest, pozostawać miało na zawsze. Obecność Moskali oczy raziła, wydawała się nienaturalną i natrętną; ludność miejscowa nie wdawała się z nimi, miała ich za obcych, za złe, za rodzaj bolączki lub gorączki przemijającej. Umowy i dyplomy znajdowały jeszcze wiarę — ową wiarę mistyczną w potęgę słowa, pisanego zwłaszcza. Ludziom się wydawało, że tego co „napisane stoi" i bramy piekielne nie przemogą: wierzyli przeto w odmianę losów Kijowa i widzieli go w niedalekiej przyszłości oczyszczonym z tego śmiecia, którem go burza wypadków zasypała. Ta więc wiara stanowiła *curiosum* rzeczywiste, zasługujące na zastanowienie.

Co się historycznych pamiątek tyczy, te znajdowały się wszędzie i nigdzie: wszędzie, to znaczy z fizjognomji miasta, nigdzie, to jest, że pojedyncze przedmioty, nie były — poetykietowane, uwagi nie zatrzymywały, z wyjątkiem rozumie się, cerkwi, które, złocone, gwiaździste, w oczy się rzucały, nabrzmiałe hymnem dwóch, w harmonijnem brzmieniu ożenionych wyrazów: Bóg i car. Były to samotrzaski na rozum człowieczy. Pomiędzy niemi odznaczała się Peczerska Ławra, ze sławnemi na Ruś całą, na Moskwę całą pieczarami, tem publicznem, przez kościół uświęconem, a przez rząd popieranem i protegowanem oszustwem.

Iwaś obszedł cerkwie, w końcu i pieczary zwiedził. W cerkwiach zajmowała go struktura, zastanawiały bogactwa w takowych nagromadzone, które, inaczej zużytkowane, na szkoły naprzykład, przynieść by mogły korzyści nieobliczone. W pieczarach doznał uczucia smutku wielkiego, głębokiego. Tysiące ludu oblegały podziemia. Iwaś na widok ten uczuł w sercu ściśnienie i powiedział sobie:

— Biedny naród... biedny... szczęśliwy chyba dla tego, że tak ciemny, iż upośledzenia własnego nie pojmuje...

W tłumie ujrzał ojca. Stary, z głową odkrytą i pochyloną, przechodził od framugi do framugi, bił przed trumnami pokłony i rzucał grosze ofiarne.

Iwaś westchnął.

— Trzeba jednak — rzekł do siebie — wiarę tę szanować, chociażby dla tego tylko, że sprawia ona ludziom zadowolenie... Oto mąż sprawiedliwy, człowiek zdrowego rozumu pełen... i on tu... Ha!.. Zadowalnia go to... to i dobrze... Oby się wiara w tej sferze utrzymywała!.. Oby się z łatwością taką nie przedzierzgała w narzędzie nienawiści, w rękach ludzi wyzyskujących takową a przewodniczących narodem... Oby się nie dawała tak łatwo nałamywać do celów, jakie stawia sobie pycha, ambicja, łakomstwo... Oby nie stawała się punktem wychodnim klęsk, zaczynem zbrodni najstraszliwszych...

Śledził zdala okiem za ojcem i wyszedłszy z podziemia, podszedł do niego.

— Oddawałeś pokłon i ty?.. — zapytał stary.

— Byłem tam, ale pokłonów nie czyniłem...

Starzec rzucił na syna okiem.

— Czemu?..

— Nie wierzę, ojcze...

Petro nic zrazu nie odpowiedział. Milczał i zdawało się, jakby myśli zbierał, w końcu:

— A ja nie wiem, czy wierzę... — rzucił.

Iwaś zdumienia pełnym wzrokiem ojcu w oczy spojrzał.

— Nie wiem... — powtórzył tenże. Cóż jednak!.. Cóż chcesz...

— Nie chcecie się, tatu, od innych wyróżniać... — podpowiedział Iwaś.

— Nie to... Nie wierzę, nie mogę jednak czegoś do wiary podobnego z duszy wypędzić, gdybym bowiem to uczynił, to dusza moja pozostałaby, niby chata opuszczona... Zrobiłaby się w niej pustka... Niech więc tam sobie coś owe w komornem przebywa... A przytem... ot co... Gdybym ja wiedział, tobym może komornicy mieszkanie wymówił... Ale ja nie wiem... nie wiem... A nuż, przeto, prawdą jest, to co wiara podaje!.. Korona mi z głowy nie spadnie od tego, że się tu pokłonię, temu świeczkę postawię, ówdzie grosz rzucę... hę?..

Iwaś się uśmiechnął, lecz nic nie odpowiedział. Nie chciał snadź zawiązywać dysputy z ojcem, który wierzył, w części z nawyku, w części przez ostrożność. Stary przeto prowadził rzecz dalej.

— Bo — powiadał — *na dwoje babka wróżyła*: albo tak, albo nie tak... Jeżeli nie tak, to... czemu?

— Czemuż ma być tak?... — rzekł Iwaś na stronie.

Petro słowa te słuchem zachwycił i odparł:

— Prawda twoja... Należałoby na dobry ład, sprawdzić świadectwa, ale na to trzebaby chyba być bardzo piśmiennym... Człowiekowi przeto mało piśmiennemu, jak nie przymierzając ja, cóż pozostaje?... Na gołe słowo wierzyć, albo na gołe słowo nie wierzyć... A że za wiarę obiecaną jest wielka nagroda, za niewiarę zaś męka wieczna, nie dość przeto, że człowiek woli pierwszą, aniżeli drugą...

W rozumowaniu tem — jak czytelnik uważa — zszedł się Petro z powagą olbrzymią, z Pascalem, pomimo, że z pewnością ani o pismach, ani o istnieniu filozofa tego nic zgoła nie wiedział. Rzecz wątpliwa, czy wiedział co o nim i Iwaś. Krakowska akademja nie brała udziału w ruchu umysłowym, jaki się na Zachodzie odbywał, w Krakowie przeto nie zasięgnął wiadomości, któreby mu pozwoliły dostrzedz analogii, jaka, w materji wiary, zachodziła pomiędzy ojcem, a sławnym autorem „Myśli." (*Pensées*). Rozumowanie ojcowskie wziął za objaw tego zdrowego praktycznego rozumu, jakim się odznaczają mianowicie Rusini. Było też w nim, w rzeczy samej. Nie co innego, jeno praktyczny, zdrowy chłopski rozum doradzał Petrowi ostrożność w kwestji, której rozstrzygnąć nie umiał. Brał rzeczy zbliska, w bezpośredniem do osoby własnej odniesieniu, nie wierzył, a jednak wierzył, bo... a nuż. Straszą przecież piekłem tak na pewno, że uwierzyć musi i człowiek bardziej aniżeli Petro piśmienny.

Petro w mocnem miał podejrzeniu i tych świętych, w podziemiach Ławry złożonych, i tego błogosławionego, który w ziemię coraz to bardziej się wgłębia, a gdy się w niej schowa zupełnie, wówczas skończenie świata nastąpi, i tę oliwę, która się z głowy sączy, i tych dwunastu braci uśpionych, i to wszystko co tam pokazują, sprawdzać nie pozwalając; był mocno w głębi ducha o oszustwie przekonany; pomimo to, do pieczar szedł, pokłony oddawał i ofiary składał.

— At... — myślał sobie. — Grzbiet mi nie pęknie od tego, że się pochylę raz i drugi; uboższym się nie stanę od tego, że wydam złotówek parę: a kto wie, ażali mi te pokłony i te złotówki policzonemi w przyszłem życiu nie będą... *Czeszy did'ka z ridka...* Stawiaj Panu Bogu świeczkę, djabłu dwie...

Możliwe — ba konieczne postępowania podobnego następstwa, najfatalniejsze i najzgubniejsze we względzie moralnym, przechodziły pojętność człowieka prostego, wyobrażeniami powziętemi od maleńkości przesiąkłego. Za zasługę wielką poczytywać mu należy, że uznawał opinję odmienną. Osobliwością to było, w czasach zwłaszcza owych, w których, z jednej strony, kościół grecko-rossyjski propagował, za pośrednictwem apostołów, takich jak Kiryl Aksentiewicz, prawdziwość wiary grecko-rossyjskiej, z drugiej znów strony kościół katolicki dowodził prawdziwości dogmatów swoich za pomocą głośnej sprawy Łyszczyńskiego i głośniejszej jeszcze Toruńskiej. Ciśnienia te z góry, wykonywane z dwóch przeciwnych stron, oddziaływać musiały w ten sposób, iż w umysłach prostych [illegible]

giastu włoskiego mistrza, zdobi właśnie w tym czasie okno wystawne księgarni p. Zupańskiego. Dziwna, że imię tego rytownika - artysty — nie zostało pomieszczone w „Słowniku rytowników polskich", wydanym w r. z. we Lwowie, podczas gdy znachodzą się w tymże imiona jego uczniów?!

Ziemie Polskie.

Rząd moskiewski nareszcie się przekonał, że szalone zasady, jakich się trzymał względem większych posiadłości, dążą tylko do zniszczenia onych, więcej daleko szkody jemu samemu zrządzają, aniżeli obywatelom polskim. Ze zniszczonego ekonomicznie kraju nie ma co wziąć, i dlatego jedynie postanowił nakoniec znieść serwituty w Królestwie Polskiem. Warszawski *Wiek* o tem tak pisze: „Dochodzi nas wiadomość, że gubernjalne komitety do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem, przygotowują podobno swoje uwagi i wnioski co do zniesienia u nas służebności wiejskich i co do sposobów, w jakie usunięcie takowych wprowadzonem być może. Wnioski te i takowe mają służyć jako podstawa do wydać się mających stanowczych w tej mierze przepisów. Wiadomością tą, jako wielce ważną dla dobrobytu kraju i odnoszącą się do kwestji, mającej decydujący wpływ na rozwój rolnictwa, pospieszamy podzielić się z naszymi czytelnikami." Wprawdzie użycie wyrazu „podobno" na początku tego doniesienia, rzuca pewną wątpliwość na wiarogodność całego faktu, lecz samo już pozwolenie *Wiekowi* ogłoszenia onego, (wiadomo, że bez pozwolenia rządu żadnej gazecie nie wolno o czemś podobnem pisać), utwierdza nas w przekonaniu, że rząd zdecydował się istotnie znieść służebności.

O sprawie unitów nie możemy nic pewnego donieść. Wiadomość, jakoby do trzydziestu tysięcy unitów, znękanych kontrybucjami i mordem, miało już podać prośbę do cara o przyjęcie ich na łono prawosławia, dotąd nie jest stwierdzoną. Owszem, obiegają pogłoski, że Kotzebue miał wyjednać w Petersburgu zaprzestanie gwałcenia unitów do prawosławia. Czyżby rząd moskiewski pozwolił sobie przypadkiem coś ludzkiego dla Polaków? Wątpimy.

Projekt reformy sądownictwa dla Królestwa Polskiego był ostatecznie rozbierany w Radzie państwa, otrzyma wkrótce sankcję cesarską i ogłoszony zostanie d. 19. lutego (2. marca) 1875 r., wrocznicę wszystkich wielkich reform tego rodzaju. Mówią, że instytucja sędziów pokoju będzie bezzwłocznie wprowadzoną do Królestwa; co się zaś tyczy wyższych instancyj sądowych, sądów powiatowych i trybunałów, zastrzeżone jest ministrowi sprawiedliwości prawo tworzenia ich w chwili, którą uzna za stosowną. Zdaje się, że instytucja sądów przysięgłych nie będzie od razu zastosowaną do spraw kryminalnych. Obawiają się bardzo niesłusznie, by namiętności polityczne nie wdały się w te sądy; sędziowie pokoju nie będą wybierani, lecz wprost przez rząd mianowani; język rossyjski będzie obowiązującym w toku sprawy i rozprawach sądowych. Co się tyczy apelacji i najwyższego sądu kasacyjnego, senat tutejszy będzie sprawował te funkcje, dla Królestwa również, departament zaś warszawskiego senatu będzie zniesiony. Przez tę ostatnią reformę autonomja Królestwa pod względem administracyjnym i sądowniczym będzie stanowczo i zupełnie zniszczoną; ze całkowitej asymilacji nie będzie nic więcej potrzeba, jak wprowadzić jeszcze przy okazji instytucje terytorjalne, ziemstwo, na co zapewne zdecydują się wkrótce, jeżeli tylko atmosfera polityczna pozwoli, oddalając wszelkie niebezpieczeństwo.

Sprawy zagraniczne.

Francja. O rezultacie wyboru deputowanego do Zgromadzenia narodowego z departamentu Hautes-Pyrénées doniósł telegram. Obecnie podajemy rezultat i głosy ściślejszego wyboru: bonapartysta Cazeaux otrzymał 29.630 głosów, Alicot zaś kandydat rządowy septenalista 23.026 głosów.

Paryski korespondent do *Indép. Belge* twierdzi, iż przychylność księcia d'Audiffret-Pasquier dla republiki upatrywać należy wpływom książąt orleańskich, którzy z obawy przed wpływami bonapartystów, przechodzą gromadnie do obozu republikańskiego. Dodaje, że i ustąpienie ministra spraw wewnętrznych, Chabaud-Latour przyszło do skutku za wpływem także Orleanów. Zawiadomienie o dymisji jego ma się pojawić w tych dniach w *Journal Officiel*.

Niemcy. Komisja bankowa ukończyła czytanie drugie ustawy bankowej, przyjęto także ostatni paragraf, według którego, jeżeliby po upływie 15letniego przywileju bank państwowy istnieć nadal, to państwo byłoby obowiązane zapłacić Prusom odszkodowanie w sumie 621.000 talarów renty rocznej. W końcu uchwalono całą ustawę 16 głosami przeciw 4.

Dnia 18. bm. odbywały się w sejmie pruskim wybory prezydentów i wiceprezydentów. Wybrano prezesem v. Beningsena prawie jednogłośnie; pierwszym wiceprezydentem wybrany Löwe 211, a drugim hr. Bethusy-Huc 186 głosami.

Parlament wybrał komisję nieustającą do obrad wstępnych nad regulaminem kodeksu sądowego, poczem wziął pod obrady dalsze paragrafy ustawy o ślubach cywilnych. Aż do paragrafu 76 przyjęto ustawę bez zmiany według projektu.

Proboszcz Helferich z Déppers został wypędzony z kraju i zabroniono mu przebywania w którymkolwiek z krajów niemieckich, należących do związku.

Włochy. Prezydent ministerstwa Minghetti zapowiedział na posiedzeniu parlamentu włoskiego dnia 18. stycznia, że przedłoży niebawem kilka projektów finansowych z wyłuszczeniem ich celu.

Papież przyjmował dnia 17. b. m. deputację już może setną z Niemiec, zapewniającą go o wierności katolickiej ludności Niemiec. Papież odpowiedział, co już niejednokrotnie powtórzył, iż zasyła modły tak za prześladowanych jako też prześladowców.

Szwecja. Parlament szwedzki został otwarty mową tronową dnia 18. bm.; mowa tronowa oznajmia, iż wypracowano do przedłożenia projekta o przeobrażeniu armji i marynarki, tudzież o zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej. Prace wstępne o zniesieniu podatku gruntowego jeszcze nie wykończone. Ponieważ kwestje wojskowości i zniesienie podatku gruntowego, jest w związku jedno z drugiem, na obecnej więc sesji będą przedłożone tylko częściowe projekty odnośne. Mowa tronowa zapowiada także użycie większej sumy na materjał ruchu na kolejach państwowych. W końcu najpiękniejszy daje obraz gospodarki narodowej, przewyżki bowiem dochodów zeszłego roku wynoszą 12 miljonów koron.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 16. stycznia. (*Jedenasty dzień rozprawy.*) Dziś ani Barychara ani zastępcy prokuratorji finansowej Kollera nie ma w sali. Przewodniczący odczytuje nasamprzód pismo jen. dyrekcji kolei Karola Ludwika zaprzeczające zeznaniu Zapałowicza, jakoby ugoda jego z koleją przyszła do skutku za pośrednictwem ministra handlu.

Pierwszym z przesłuchanych dziś świadków jest Roman br. Gostkowski, rodem ze Sącza, 36 lat, kat., obecnie starszy inżynier kolei Albrechta, przedtem był w służbie kolei Czerniowieckiej nasamprzód jako kontrolor wagonów, później szef stacji w Stanisławowie, Roman i Jassy. Nie wie on nic ani o budowie kolei ani o wykupnie gruntów. Specjalnością świadka jest tabor wagonowy; przytacza, że kolej miała 1360 wagonów towarowych, ile osobowych nie wie. O jakości ich nie chce mówić, co do ilości zaś utrzymuje, że park ten był nawet za wielki. W r. 1867 ruch towarów wynosił $7^1/_2$ miljonów cetnarów. Wagony robiły wprawdzie więcej mil, ale stan reparatury nie był wielki. Maszyn brakowało chwilami, także wagonów osobowych nie był dostatek. Największą wadą u wagonów było zapalanie się osi, i procent pod tym względem był znacznie wyższy niż u innych kolei. Przyczyną tego była wadliwa konstrukcja panewek i zły materjał osi.

Swiadek nie wie, ile było przerw komunikacyjnych, ale podaje szczegóły o dyrygowaniu wozów na miejsce potrzeb; zdarzało się bardzo często, że kolej zatrzymywała dłużej wagony obce i popadała z tego powodu w grzywny, które raz wynosiły nawet kwotę 25.000 guld. Offenheima mocno to irytowało, ponieważ rząd wykreślił tę kwotę z rachunku ruchu. Na pytanie, kto się z Ziffrem zajmował dostawą progów, odpowiada, że Klarfeld i Wohlfeld, którzy bardzo dużo potrzebowali dla siebie wagonów; prócz tego wypożyczano Brasseyowi w Rumunji wagony i maszyny. Prok. zarzuca świadkowi, że w śledztwie zeznawał daleko bardziej stanowczo. Swiadek konformuje swoje zeznania z poprzedniemi, ale bardzo chwiejnie. Tyle jedynie z pewną dokładnością można było od niego wydobyć, że kto chciał dostać wagonów towarowych, musiał podpłacać urzędników. Słyszałem wiele razy, że podpłacano, jeżeli chciano mieć wagony. By wagony otrzymać np. do transportu wołów, musiano się udawać do dyrekcji ruchu we Lwowie, a tam bez pieniędzy nic nie pomogło. Dr. Neuda chce skierować podejrzenie w tym względzie na Gintla. Sw. zaprzecza temu i wymienia Burescha, jako dyrygenta wagonów podówczas. Zastępca przysięgłego Hell. Jestem spedytorem i znam się na tem; czy te kubany były pod formą może duserów, dla maszynistów lub pakierów? Sw. Nie, urzędnikom trzeba było się opłacać, bo inaczej mówili, że nie ma wagonów do dyspozycji. Hell. Więc to było formalne przekupstwo. Of. Dlaczegożeś pan o tem mnie nie doniósł? Sw. Nie miałem pewnych faktów.

Sw. potwierdza dalej na zapytanie prokuratora, że przy liweranku progów Ziffer i Herz byli jedną ręką z Wohlfeldem i Klarfeldem. Herz otrzymał od tychże prezent zaprząg rossyjski do sanek.

Z kolei przywołują świadka Krömera, ze Szląska pruskiego rodem, 31 lat, kat., od r. 1870 urzędnika przy kolei Lw. Czerniowieckiej. Na początku był kontrolorem rewizyjnym, później naczelnikiem biura komercjalnego, a następnie rewizorem przy aktywnej kontroli, która miała doglądać ścisłości w dostawach i odstawach, rewidować kasy i magazyny, i donosić o wadach. Biuro takie otworzono w sierpniu r. 1870 na rozkaz jeneralnej dyrekcji, ponieważ działy się nadużycia. Właściwie ministerstwo nakazało taką kontrolę rozporządzeniem z d. 7. maja 1870. Swiadek przybywszy na linję znalazł wiele niedostatków pod względem transportowym. Brak był wagonów i maszyn, a te co były, zapalały się w osiach, tak że w r. 1872 na wniosek Wierzbickiego p. Gintl wydelegował umyślną komisję do zbadania przyczyn tej plagi. Okazało się, że koła i osie były ze złego materjału i źle zrobione (A Offenheim wziął 3% prowizji od fabrykanta; *Kor.*). Braków tych nie można było usunąć, bo nie było w warstatach maszyn stosownych. Szef oddziału maszynowego Suchanek zdał o tem sprawę jeneralnej dyrekcji, w którem wyraźnie oświadczył, że takich osi nie należało przyjmować. (Swiadek przedkłada tę relację). W skutek tego kolej Karola Ludwika nie chciała przyjmować naszych wagonów na swoje tory. Prezyd. Czy w warstatach stanisławowskich była maszyna do pasowania kół? Sw. Wiem że była sprawioną tz. Achsenegalisirungsmaschine, ale jak jej potrzebowano, to nie była do dyspozycji.

Sw. zarzuca niedokładność wielką w prowadzeniu biura komercjalnego i kontroli rachunkowej. W skutek tego zachodziły defraudacje często. Co do stanu kolei, świadek zeznaje, że widział bardzo wiele objektów popodpieranych, że pociągi często gęsto dochodziły tylko do pewnych miejsc, a podróżni musieli być przewożeni na drugą stronę. Najgorsze świadectwo daje Krömer także progom, które go bardzo interesowały. Obrońca. Powiedziałeś pan, że często towary nie mogły być transportowane dla braku wagonów, czy to było ciągle, czy perjodycznie? Sw. Perjodycznie. Obr. Hofrat Weber, który jest znakomitością w sprawach kolejowych, powiedział, że takie perjody zdarzają się przy każdej kolei. Sw. Prawda, ale pomiędzy jednym a drugim perjodem musi być pewien odstęp (Wesołość — prezydujący upomina publiczność do spokoju). Dziś brak jutro nie, ale przy kolei czerniowieckiej ciągle się powtarzały te perjody. Obrońca żąda konfrontacji świadka z Gostkowskim. Krömer (do Gostkowskiego). Powiedz pan ile brakowało wagonów. Gost. Mogę skonstatować, że żadnego terminu dostawy nie zaniedbano dla braku wagonów. Krömer. Oho! Offenheim (do Krömera) czy pan wiesz, co znaczy termin dostawy (Lieferfrist). Krömer (urażony). Ja wiem bardzo dobrze (do Gostkowskiego) pan prowadziłeś wykazy, i jeżeli pan mówisz że nie było braku wagonów, to ja byłem innego zdania. Prokurator (do Gostkowskiego). Cóż więc było powodem zaniedbywania terminów dostawy? Gostkowski. Pozwolę sobie nasamprzód objaśnić.... Prokurator. Proszę mi wprost na pytanie odpowiedzieć. Offenheim. Ale on nie może inaczej. Prezydent. Proszę nas nie uczyć.

Prokur. (do Offenheima). Proszę nie wpływać na świadka (do Gostkowskiego). Czy w ogóle kiedy odmawiano stronom przyjmowania towarów do transportu. Gostkowski. Tego nie wiem. Krömer (szybko.) Tak jest. Toć przecież sam pan w raportach swoich do dyrekcji ruchu wykazywałeś najczęściej, że brak panu wagonów. Gostk. Nie można tego nazywać brakiem, jeżeli wykazywałem, ile dziś potrzebuję, a ile mam. Prezyd. Proszę mi tylko powiedzieć, czy świadek Krömer prawdę mówi, że zwykle wykazywałeś pan brak? Gostkowski. Tak jest, wykazywałem, ile mi brakuje. Offenheim objaśnia zeznanie, że wagony były gdzie indziej — na innej stacji, a Krömera z arogancją zapytuje: dlaczego mi pan nigdy się nie przedstawiałeś na linji, nigdym pana nie widział. Krömer. Byłem panu przedstawiany. Prezyd. zabrania takich pytań. Of. Proszę, on miał bardzo podrzędne stanowisko. Krömer (oburzony). Dziwi mię bardzo, dlaczego mnie mianowano naczelnikiem biura komercjalnego, a później reklamacyjnego. Offen. Dekret pański nie był przezemnie podpisany. Sw. Tak!? — Owszem — był przez pana podpisany. Offen. Awans pański musiał nastąpić pod moją nieobecność. Krömer. To przecież... Off. (z pogardą). Muszę oświadczyć, że temu świadkowi, któremu brak pierwszych elementów wykształcenia, wcale nie odpowiem. Krömer (w najwyższem uniesieniu). Proszę pana prezydenta, obronić mnie tutaj od obelg. Skończyłem gimnazjum (śmiech w audytorjum). Prezyd. (surowo). Proszę o spokój — inaczej każę opróżnić salę. Krömer Uczęszczałem na uniwersytet we Wrocławiu, i nie dam sobie odmawiać zdolności. Off. Kiedyś pan został sekretarzem (przy kolei czerniowieckiej we Lwowie). Krömer. Panie prezydencie, czy mam odpowiedzieć na to pytanie. Prezyd. Nie potrzeba. Off. Podemną nie został sekretarzem.

Krömer odchodzi, kłaniając się trybunałowi i przysięgłym, Z nim razem oddalił się Gostkowski.

Tomasz Starzewski z Brodów rodem, sekretarz przy jeneralnej dyrekcji, zeznaje bardzo niewyraźnie. Z ramienia Offenheima trudnił się wykupnem gruntów, i za wiedzą Rady zawiadowczej wysłany był w tym celu na linję. Prezyd. Czy Offenheim otrzymał na to ryczałtową kwotę, lub czy był tylko pełnomocnikiem Brasseya. Sw. Nie mogę ani tak ani siak powiedzieć; i za tem i za owem przemawiają pewne momenta. Wiem tylko, że Offenheim bardzo się tem interesował.

Zeznaje dalej, jak Offenheim mu opowiadał o swoich trudach około uzyskania komisji. Kontraktu z Brasseyem odbito tylko 150 egzemplarzy autograficznie, nie robiono z niego wprawdzie żadnej tajemnicy, ale nie dawano go lada komu. Nie pamięta, czy był na owem posiedzeniu rady zawiadowczej, kiedy ten kontrakt uchwalono, ale znał jego treść. Sumę 190.000 ftw. szterlingów wyobrażał sobie zaraz jako zysk gründerski. W radzie zawiadowczej nie było o tem dyskusji, bo każdy z verwaltungsratów miał już poprzednio kontrakt w ręku. Offenheim zawiadomił tylko, że rzecz skończona. Swiadek nic więcej nie wie dokładnie, prócz tego, że otrzymał od Offenheima 2000 guld. remuneracji z powodu finansowania kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Koszta wykupu gruntów wraz z administracją oblicza na 1,017.000 guld. Po ukończeniu robót okazało się, że Brassey winien towarzystwu 20.000 guld. Z polecenia Offenheima trzymano tę pozycję w zawieszeniu i nie ściągano nic od Brasseya. Prezyd. Pod przysięgą pana zapytuję, czy Liskowetz panu mówił, że Offenheim kazał mu tę pozycję wykreślić. Swiadek. Tego mi Liskowetz nie mówił. Zresztą zeznaje świadek, że gdy go Offenheim odsunął od prowadzenia protokołu w Radzie zawiadowczej, żalił się przed Sapiehą, a ten odpowiedział: Jeżeli Offenheim rozkazuje — musisz wszystko słuchać. Odpowiedziałem na to: W tym razie nie ma on nic rozkazywać; podług statutów protokół prowadzi sekretarz. Sapieha rzekł mi na to: pamiętaj pan co się stało z Zapałowiczem, który został odprawiony dla zatargów z naczelnikami.

Prezyd. Czy pan uważałeś, że sprawozdania Offenheima do walnych zgromadzeń odpowiadały prawdzie? Sw. Jeżeli ktoś chce osiągnąć pewny cel, natenczas podkłada rzecz tak, aby trafiła do tego, który ją wysłuchać ma.

Ostatnim z kolei dzisiejszym świadkiem był dr. **Henryk Edward Gintl**, urodzony w Hradisch, inżynier, obecnie jeneralny inspektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Zaprzysiężenie jego odłożono na koniec przesłuchania. Do kolei przyszedł w lipcu 1866, i miał kierownictwo biura ruchu pod Ziffrem. Dyrektorem ruchu został w marcu 1869. Po zaprowadzeniu sekwestracji otrzymał wypowiedzenie służby, ale to zostało cofnięte po wyjaśnieniach. Swiadek zeznaje, że dopiero jako dyrektor ruchu zaczął się trwożyć o stan budowy kolejowej. Roboty ziemne znalazł dość zadowalające, z wyjątkiem kilku miejsc, jakoto pode Lwowem, Korszowem i pod Czerniowcami. Roboty ziemne nie były tam takie, jak być powinne. Roboty naziemne były nieregularne. Na jednej 5 milowej przestrzeni zamiast szutru był piasek. Progi nie miały miary przepisanej, ani formy, miały miazgę na sobie. Gdzieniegdzie nie leżały na szutrze. Półokrągłych progów nie ma na kolei Karola Ludwika, ani na kolei rzadowej, ani na kolejach rossyjskich. Było powszechnie wiadomą rzeczą, że Offenheim dostarczał progów osobiście, wraz z obu starszymi inżynierami Towarzystwa. Mosty ładnie wyglądały, ale pozostawiały wiele do życzenia; magazyny frachtowe nie były zbudowane podług warunków koncesji. Rekonstrukcji mostów wykonały 27 proc. w murach, a 63 proc. w żelazie. W trzy lat po zawaleniu się mostu na Prucie, wszystkie mosty miały być zmienione. Stosunek Offenheima do Brasseya był dobry. Spory rozstrzygał Offenheim na stronę Brasseya. Przy wyborze trasy uważano, aby było jak najmniej roboty. Co do przerw w komunikacji, to świadek raz napisał osobno relację do Burychara, w której powiada, że „nie potrzebują one komentarza, przyczyny są wiadome." Swiadek usprawiedliwia tę uboczną relację. Zeznaje, że w r. 1870, gdy ck. komisja przyjechała na linję, otrzymał od Offenheima zlecenie, aby jej robił „trudności," aby nie podpisywał żadnego protokołu, aby nie asystował jej.

Koszt 12.000 gld. wzięty od Brasseya na rekonstrukcję grobli mihuczeńskiej uważa świadek za mały, i z góry można to było przewidzieć. Potwierdza, że inżynier Schmidt z polecenia Offenheima zastanowił niektóre mianowicie droższe naprawy, nakazane przez ministerstwo. U lokomotyw były złe kotły, u wagonów złe osie. Opowiada, że gdy w r. 1872 (25. kwiet.) wykoleiła się lokomotywa „Groni," Offenheim kazał mu zmienić konkluzum w protokole, aby się nie wydawało, że przyczyną jest wadliwość toru. Protokół zmieniono, ale Gintl nie dał swego podpisu na to, opozycji jednak nie mógł robić, ponieważ to było niebezpieczne. Podobnież stało się z podaniem przyczyny wypadku w Rumunji r. 1870, przyczem 5 ludzi straciło życie. Powiadano, że maszynista był pijany, a to była nieprawda. Wszyscy koledzy maszynisty zaremonstrowali przeciwko temu podaniu. Zeznaje, że w chwili zaprowadzenia sekwestracji po wykolejeniach, kolej była betriebsfähig, ale Oesterreicher znalazł znaczną ilość progów zgniłych. Mimo to świadek, gdy chodziło o uzyskanie koncesji na kolej tomaszowską, wystosował do namiestnika Galicji przychylny obraz kolei. Swiadek usprawiedliwia to chęcią służenia interesom kolei na zewnątrz.

Z powodu nakazów Ofenheima, aby komisjom rządowym stawiał trudności, świadek znajdował się w trudnem położeniu, i żądał nawet raz dymisji. Kazano mu np. ważniejsze akta usunąć z registratury. Wyjaśnia jednak, że nigdy nie otrzymał nakazu, aby się gwałt ten sprzeciwił sekwestracji. Znaleziono także pismo w aktach, ale odnosi się ono do zagrożonej sekwestracji kasy stacyjnej w Jassach z powodu jakiegoś długu. Wtedy Offenheim nakazał oprzeć się sekwestracji. Na zapytanie Neudy, jak sądzi, czy Offenheim działał przeciwko interesowi kolei. Swiadek odpowiada, że „nie sądzi."

Przy tej sposobności odczytano parę artykułów rumuńskiego dziennika *Secolulu*, który z największą indygnacją pisze o „bosonogich niemcach i żydach", co przyszli do Rumunji wyzyskiwać kraj licho zbudowaną koleją. Artykuły te wznieciły śmiech wszystkich obecnych. O godz. $^3/_4$4 popołudniu prezydujący odroczył rozprawę na poniedziałek, odebrawszy przysięgę od Gintla.

Kronika.

(d. 20. stycznia)

Pp. Młockiego, Bałutowskiego, Roińskiego, Hoffmana Kornela i Kuliczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zanikłych funduszów.

Podziękowanie. Na rzecz ubogich a zasłużonych złożono w moje ręce następujące dary pieniężne: Za pośrednictwem administracji *Dziennika Polsk.* ubogi a niezasłużony zł. 10 (czyn ten sam pasuje nieznajomego na zasłużonego), Karolinka i Jurko zł. 10), K. Bielski zł. 5, za pośrednictwem p. Ludwika Szczepańskiego, ze składki w Botuszanach, zł. 15·21, razem zł. 40·21 w. austr.

Dla bratniej pomocy w Paryżu złożono: pan H. Drużbacka zł. 10, pan Henryk Janke zł. 10 wa.

Przyjmcie panowie i panie, w imieniu ubogich a zasłużonych najszczersze podziękowanie.

Lwów 19. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek" l. 6.

XV Lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska" złożyli: delegat Niewiadomski z drobnych datków w Rawie 24, bisk. Hirschler 50, Schelling 1, Mikuli z koncertu 248, delegat Wilkoszewski z drobnych składek w Sanoku 12·40; z poprzednich list 4,521·90; razem guld. 4,857·30.

Resursa mieszczańska urządza dnia 24. bm. drugi wieczorek z tańcami dla swych członków i ich rodzin.

Samobójstwo. Dnia 19. bm. w południe w Winniczkach, wiosce koło Lwowa, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu hr. Witold Borkowski. Przyczyna samobójstwa niewiadoma, zdaje się jednak, że były nią kolizje majątkowe, a prawdopodobnie melancholijne usposobienie nieboszczyka. Był on autorem kilku utworów dramatycznych, granych na naszej scenie. Bliższych szczegółów jego śmierci nie ma dotychczas.

Nowe pismo codzienne p. t. **Kurjer Polski** zacznie wychodzić od jutra (21. bm.) we Lwowie. Będzie ono podawać tylko wiadomości miejscowe. Politycznej części w niem nie będzie. Skład redakcji nam niewiadomy.

Koncert dany przez p. Karola Mikulego, na korzyść funduszu zakupna obrazu Matejki „Unja lubelska", przyniósł czystego dochodu 248 złr. Dochód byłby znacznie większy, gdyby nie okoliczność, że z powodu odroczenia pierwotnie na dzień 8. b. m. a następnie na 15. b. m. zapowiedzianego koncertu, komitet bardzo znaczne stosunkowo musiał ponieść wydatki. Podając wiadomość o tym zresztą pomyślnym rezultacie koncertu, spełnia komitet miły obowiązek, wyrażając publicznie najszczersze podziękowanie p. Karolowi Mikulemu, pannie Z. W., pani Zimayer, pp. Brukmanowi, Słomkowskiemu, Wohlmanowi i wszystkim niechcącym być wymienionymi paniom i panom, którzy brali w tym koncercie udział, dalej prześwietnej Radzie miejskiej za bezpłatne udzielenie sali ratuszowej, panom akademikom i kołu młodzieży handlowej za zajęcie się rozsprzedażą biletów, a wreszcie p. Balko za bezpłatne pożyczenie fortepianów i fisharmoniki ze swego składu.

Rzeszów. Z przedstawienia teatru amatorskiego dnia 6. bm. wpłynęło ogólnego dochodu guld. 157·70. Po odtrąceniu wydatków wynoszących guld. 90·92, pozostało czystego dochodu guld. 50·78, którą to kwotę komitet teatralny postanowił posłać pogorzelcom leżajskim. *Skrzyński* dyrektor, *Sobieski* przewodniczący.

Poznań 18. stycznia. Przedstawienie amatorskie dane w sobotę w teatrze Hildebrandta na rzecz budowy teatru polskiego staraniem Towarzystwa „Stelli" wypadło pomyślnie. Publiczność powodowana już to szlachetnym celem, już stęskniona do tego rodzaju zabawy, licznie się zebrała a bawiła się dzięki grze amatorów wybornie. — Mazur odtańczony został z życiem i werwą i podobnie jak całe przedstawienie wywołał ogólny aplauz.

Kronika pożarowa. W grudniu z. r. zaszły w starostwie Drohobyckiem następujące wypadki pożarów: W Hubiczu zgorzało 5 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarskiemi i zapasami zboża, pożar wybuchł przez nieostrożność, niezabezpieczona szkoda wynosi 2430 złr.; w Drohobyczu zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi wartości 400 złr. — W starostwie Gorlickiem zgorzał w Mszance prawdopodobnie w skutek podpalenia dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi i zapasami zboża i paszy; niezabezpieczona szkoda wynosi około 2000 złr. — W Huczku w starostwie Birczańskiem zgorzał przez nieostrożność dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi wartości 355 złr. — W Suchołołach w starostwie Brodzkiem, zgorzały prawdopodobnie w skutek podpalenia dwa domy mieszkalne; niezabezpieczona szkoda wynosi 6000 złr. — W starostwie Grodeckiem zaszły w grudniu następujące wypadki poża-

---

niewiarę. Niedowiarkiem był Petro, nie wierzącym Iwaś.

Ten ostatni, przez uszanowanie dla ojca, ani mu potakiwał, ani go też na dyskusję wyciągał, zdawało się przeto, jakoby uznawał sposób zapatrywania się jego.

W dniu swidzania piecsar, Petro i Iwaś nocowali w Kijowie i nazajutrz, skoro świt, w drogę się wybierali. Pojazd, którym stary Horodijenko przyjechał, kształtem swoim trzymał środek pomiędzy bryką, znaną u nas pod nazwą krakowskiej lub brodzkiej a telegą moskiewską. Był to duży, kuty, o drewnianych osiach, bez ressorów, z maźnicą z tyłu przywieszoną, wóz, z przodu szerszy niece i podwyższony, w tylnej połowie głęboki, tubem osty i półbuda z rogoży przykryty. Ciągnęły go cztery tęgie różnomaściste konie, w porzeg założone i w szle parciane wojłokiem podszyte ubrane. Do spuszczania z góry służyły tak zwane „nasselniki", założone dyszlowym koniom na karki. Gdy góra była wielka zbiec, wówczas pod jedno z tylnych kół wsuwano „halmo" kolca, na łańcuchu pod spodem woza zawieszoną. Do wsiadania służyły koła, przy wasągu, z jednej i z drugiej strony, przytwierdzone były: osie zapasne, drzewca od namiotu, tyki i, na wypadek wszelki, spiży kosackie. Namiotu płótno okrywało wierzch budy; za budą widnieć się jeszcze dawały, kociołek i mięso żelaza do gotowania kaszy i sałamachy i wiadro drewniane do pojenia koni. Żeby to wszystko przytwierdzić, na swojem miejscu ułożyć i należycie przystosować, na to potrzeba było i umiejętności stosowej i czasu trochę. Wybieranie się więc w drogę trwało od świtu i odbywało się nie nagle, żeby, broń Boże, nie zapomnieć czego. Woźnica wsypał koniom owies podróżny i, ponieważ czasu w nocy spadła od zachodu się nie wyjaśniało, koniom ogony podwiązywać musiał. Petro z Iwasiem koło woza się krzątali, z izby wynosili, sawiniatka i wszelki znosili, pakowali, uwiązywali. Woźnica pomagał. Petro co chwila wóz dokoła oglądał i od czasu do czasu odzywał się:

— A, bylibyśmy zapomnieli (tu wymieniał przedmiot jakiś)... (C. d. n.)

ków: w Łosinie zgorzała stodoła z zapasami zboża, częściowo zabezpieczona szkoda wynosi 3300 złr.; w Leśniewiczach zgorzał dom mieszkalny wartości 500 złr., przyczyną tego pożaru było podpalenie. — W Ottynji w starostwie Tłumackiem zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi i zapasami zboża, zabezpieczona szkoda wynosi 1639 złr.; w Tyśmienicy w tem samem starostwie zgorzał dach koszar wojskowych, zabezpieczona szkoda wynosi 1000 złr. — W Sassowie w starostwie Złoczowskiem zgorzał prawdopodobnie w skutek nieostrożności dom mieszkalny; szkoda była zabezpieczona.

Pokłady marmuru w Kongresówce. *Dziennik Warszawski* podaje staranne zebrane wiadomości o tem nie tylko niewyzyskowanem, ale nawet tak mało znanem źródle bogactw krajowych. Marmury tamtejsze podobnie jak we wszystkich krajach, bliżej ku Północy posiadanych, nie odznaczają się barwami tak czystemi, świetnemi i żywemi, jak pochodzące z okolic południowych; lecz pomimo tego są przeciętnie i dają się obrabiać na najwytworniejsze i najmisterniejsze przedmioty. Obok tych przymiotów zalecają się mocą, trwałością, przyjmują dobry polor, dają się łatwo obrabiać i łamać w odpowiednich rozmiarach. Najobficiej znajdują się różnokolorowe marmury w górach Chęcińskich, w następujących miejscowościach: w Zamkowej, Rzepce, Miedziance, Zakowej, Górze Zelejowej, Okręglicy, Zygmuntowskiej-Wsi, Górze Sosnowce, Starych Chęcinach, Podzamczu pod Chęcinami, Sitkówce, Skibach, Korzecku, Dębskiej-Woli, Morawicy, Brodach, Jaworznie i w wielu innych jeszcze miejscowościach.

Kurniczanin. Z dniem 1. lutego br. w Poznańskiem pod redakcją dr. pr. Zygmunta Celichowskiego zacznie wychodzić dwa razy na miesiąc (roczna cena 4 marki czyli 2 guld.) pismo poświęcone wyłącznie sprawom ziemi Kurnika, Bnina i okolicy. Dotąd takiego pisma nie było w żadnej miejscowości Ziem polskich. Chociaż *Gazeta Toruńska*, z której wiadomość tę czerpiemy, nie wspomina o tem, lecz zdaje się nie będziemy w błędzie, supponując, że „Kurniczanin" zawdzięcza swe powstanie właścicielowi Kurnika, hr. Janowi Działyńskiemu, znanemu z serdecznej ofiarności tam gdzie idzie o dobro ludu lub kraju. Dzięki temu staraniom lud okoliczny Kurnika stoi stosunkowo na wyższym stopniu oświaty jak gdzieindziej; tam każdy włościanin umie czytać, pojmuje w czem leży istotne jego dobro, kto prawdziwie mu sprzyja i dla tego mamy nadzieję, że „Kurniczanin" znalazłszy się w każdej chacie włościanina lub mieszczanina, z powodzeniem się utrzyma. Oto jest program tego interesującego czasopisma:

„Hasłem „Kurniczanina" będzie krzewienie moralności, polepszenie dobrobytu, szerzenie oświaty na podstawie narodowej polskiej. Przeważnie poświęcony będzie „Kurniczanin" sprawom miejscowym dwóch sąsiednich miast Kurnika i Bnina i tychże okolicy, a przedewszystkiem zajmować się będzie wszelkiemi objawami pracy zbiorowej, jako to: spółkami zarobkowemi, kółkami rolniczemi, towarzystwami przemysłowemi i innemi. Sprawy publiczne szerszego zakresu, powiatowe, prowincjonalne itd., poruszać będzie „Kurniczanin" o tyle tylko o ile sprawy te bezpośrednio miejscowości i okolicy dotyczyć będą, politykę zaś zagraniczną wyklucza zupełnie ze swego programu. Kładąc sobie za główne zadanie zajmowanie się sprawami miejscowemi, mogącemi wpływać na moralność, dobrobyt i oświatę w obrębie wymienionych dwóch miasteczek i ich okolicy, nie wyklucza jednakże „Kurniczanin" ze swego programu zajmowania się takiemiż sprawami w innych miastach i parafjach. Chętnie przeto zamieszczać będzie korespondencje i sprawozdania z prac zbiorowych naszego obywatelstwa miejskiego i wiejskiego w innych także okolicach."

Żandarmi mordercami. Piszą z Czerniowiec: Ludwik Szentgyörgyi i Stefan Ferencz, żandarmi z siedmiogrodzkiej stacji żandarmerji [illegible] eskortowali dnia 28. zm. aresztanta do pobliskiej bukowińskiej stacji Pojana-Stampi. Tamtejszy naczelnik żandarmów Steinbach odebrał aresztanta i odprawił eskortujących żandarmów. Ci pozostali w koszarach i zabawiali się wspólnie z kolegami z Pojana-Stampi. Między jednym z obcych żandarmów a żandarmem z Pojana-Stampi nazwiskiem Jung powstała gwałtowna sprzeczka, z jakiego powodu, niewiadomo, a ten ostatni poszedł na skargę do komendanta Steinbacha. Komendant udał się natychmiast do koszar, i rozkazał obcemu żandarmowi, aby się oddalił. Obcy żandarmi usłuchali rozkazu, ale poszli nienawiść ku Steinbachowi, i udali się do pobliskiej karczmy. Steinbach był w gościnie u nauczyciela Kobylańskiego. W nocy około godz. 10 powracał z żoną wozem do pobliskiej wioski, w której mieszkał, nauczyciel ich odprowadzał. Skoro przejeżdżali około karczmy, wybiegli z niej żandarmi i Szentgyörgyi wystrzelił z karabinu, chybił jednak i ugodził Kobylańskiego w głowę, który natychmiast skonał. Po dokonanem morderstwie żandarmi uciekli, zostali jednak przytrzymani w Magura Kalului. Nieszczęśliwy nauczyciel pozostawił żonę i 2 dzieci.

Przykład dla Galicji. W Warszawie na stypendjum imienia Kopernika przy uniwersytecie Warszawskim zebrano z powodu 400-letniego jubileuszu nieśmiertelnego astronoma 15.000 rubli.

Germanja — pobita. W Wiedniu w dzień św. Sylwestra zgromadziła się znaczna ilość dalmatyńskich studentów w Café Zapfel, aby wspólnie ostatni dzień w roku przepędzić. Bawili się ochoczo śpiewając pieśni narodowe. Wtem wpadają do kawiarni pijani studenci niemieccy, którzy przechodząc koło kawiarni usłyszeli pieśni dalmatyńskie i czuli się tem w swem patrjotycznem uczuciu oburzeni. Napastnicy uczynili wielki alarm i chcieli jak zwykle Słowian „zmajoryzować," wyśmiać, a gdyby się udało wyrzucić z lokalu. Dalmatyńcy wzięli się do obrony i zmasakrowali haniebnie szklankami i kulami bilardowemi niemiecką Armadę. Policji jak zwykle w takich razach przybyła za późno.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, w inne dnie od godz. 10. z rana do 5ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 20. stycznia)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (20. bm) „Klucz Metelli", Jeden z nas musi się ożenić" i nowa operetka Jana Baptysty „Nie ma żyda w karczmie" z muzyką p. Słomkowskiego. W drugiej sztuce wystąpi po raz pierwszy p. Supiński.

* Za kilka dni odbędzie się koncert panny Siegenfeld. Występowała ona we wszystkich większych miastach Kongresówki i na Węgrzech, i wszędzie krytyka przyjęła ją jak najpochlebniej. Oto wyjątek z recenzji umieszczonej o koncercie panny S. w r. 1872 w „Temesvar Zeitung": Koncert Siegenfeld-Zwycięskiej odbył się wczoraj w sali towarzystwa miłośników muzyki (Philharmonischer Verein) niestety wobec nielicznej publiczności. Młoda nadzwyczaj utalentowana koncertantka zaiste zasłużyła na lepsze przyjęcie w Temeswarze, który liczy się przecież do inteligentniejszych miast naszego kraju, i należałoby się spodziewać od niego większego współudziału i poparcia dla sztuki. Małe grono prawdziwych miłośników sztuki, które się na ten wieczór zgromadziło, było hojnie wynagrodzone pięknem wykonaniem odegranych utworów. Koncertantka jest jedną z najlepszych pianistek tegoczesnych, jej ton elastyczny, jej świetna technika, jej siła i uczucie, ale w końcu głównie jej delikatność w cieniowaniu wskazują, że jest ona nie tylko powołaną ale wybraną, aby zostać błyszczącą gwiazdą na niebie sztuki. Program był w najlepszym guście: Mendelsohn, Spohr, Ernst i Liszt.

* W Krakowie w akademji umiejętności odbyło się dnia 15. bm. posiedzenie komisji językowej pod przewodnictwem prof dr. Skobla. Prezes akademji dr Majer przedłożył list Emiljana Wojewódzkiego, zawierający niektóre prowincjonalizmy podlaskie, jako też głosownię dolnołużyckiego języka, napisaną przez Petrewa a przez wydział filologiczny komisji do ocenienia oddaną. Dr Estreicher składa pracę Wisłockiego p. t. „Kodeks łacińsko-polski z połowy XV wieku. Glossa super epistolas per annum dominicales", którą również komisja ma ocenić. Następnie polecono sekretarzowi komisji ułożenie instrukcji dla współpracowników słownika na podstawie tego, co się zawiera w ogólnym programie, i tego, na co dotychczas przy rozprawach komisji ogólna zgoda nastąpiła. Przewodniczący dr Skobel wyraziwszy pochlebne zdanie o drugiej z prac po śp. Sucheckim pozostałych: „Wywód wyrazów mość, aść, waćpan itd." oddaje takową, jako drugiemu referentowi, dr. Oettingerowi; w końcu odczytuje listy: Chomentowskiego, który donosi, że ma już na użytek słownika gotowe kopje zabytków starej polszczyzny w bibliotece Krasińskich znajdujących się; Mikuckiego, który oświadcza swą gotowość do pracy około słownika i w końcu ks. Gołębiowskiego, proboszcza polskich mieszkańców na półwyspie Heln, który zwraca uwagę na wyrazy żeglarskie i rybackie Kaszubów i niektóre z nich z objaśnieniami w liście swoim przytacza.

* *Czas* pisze: Wczoraj komisja konkursu dramatycznego krakowskiego odbyła drugie posiedzenie. Obecnymi byli: pp. Bartels, Benda, Estreicher, Kłobukowski, Koźmian, Lisicki, Pawlikowski, Potocki, Siemieński, Sokołowski, Tarnowski. Od przeszłego posiedzenia do 15 b. m. to jest do ostatecznego terminu nadsyłania utworów na konkurs, nadeszło dwadzieścia siedm sztuk, a mianowicie: 1) „Wigilja", dramat w 5 aktach; 2) „Nałęcz lutnista", dramat w 5 aktach; 3) „Dola poety", dramat w 5 aktach; 4) „Wanda", tragedja w 5 aktach; 5) „Ofiara", tragedja w 5 aktach z prologiem; 6) „Komat", tragedja w 5 aktach; 7) „Kurpie", obraz dramatyczny; 8) „Pomyłka", obraz sceniczny w 1 akcie; 9) „Kasia", komedja w 1 akcie; 10) „Krewni i przyjaciele", komedja w 3 aktach; 11) „Słabości ludzkie", komedja w 3 aktach wierszem; 12) „Dorota", dramat w 4 aktach; 13) „Mąż zasad", dramat w 4 aktach; 14) „Olga, wielka księżna kijowska", tragedja w 5 aktach; 15) „Nowy galicyjski magnat", komedja w 2 aktach; 16) „Esterka", dramat w 4 aktach; 17) „Literaci", komedja w 5 aktach; 18) „Król Mieczysław II", dramat w 5 aktach; 19) „Powrót pod strzechę", dramat ludowy; 20) „Konkurenci", komedja w 4 aktach; 21) „Marysia", komedja w 1 akcie; 22) „Panslawiści", obraz dramatyczny w 1 akcie; 23) „Hultaje", komedja w 5 aktach; 24) „Iza", komedja w 4 aktach; 25) „Omanki", dramat czarodziejski w 3 aktach; 26) „Eleonora, królewa polska", obraz historyczny w 5 aktach; 27) „Pan Procentowicz", komedja w 3 aktach. Razem więc z poprzednio nadesłanemi utworami znajduje się na tegorocznym konkursie 47 sztuk. Z tych na wczorajszem posiedzeniu komisja odsądziła od wspólnego czytania 22 sztuk a zaleciła do wspólnego czytania dramat „Haman". Inne utwory pozostały jeszcze w sekcjach. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę 24. b. m.

* Reżyserem w teatrze wielkim w Warszawie na miejsce ś. p. Jana Chęcińskiego, został p. W. Rapacki.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z d. 19. stycznia Licytacje. W Dąbrowie (Lubaczów) realność włościańska nr. 40 oszacowano na 200 guld. d 21. stycznia, 25. lutego i 30. m. Konkursa. Posady adjunktów przy sądzie krajowym w Krakowie, tudzież z Wiśniczu, Wadowicach i Bochni. — Stypendjum na 300 guld. z fundacji Kaj. Lewickiego 20. lutego. Edykta. Sąd obwod. w Przemyślu wzywa spadkobierców śp. Karola Müller de Nickarsfeld.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, stow. zar. z nieogran. poręką (ul. akademicka l. 5.) podaje następujące sprawozdanie z obrotu kasy za r. 1874.

I. Przychód.

1. Udziały członków	50.203 zł. 58 ct.
2. Wkładki na rachunek bieżący	222.876 zł. 16 ct.
3. Wierzyciele wekslowi	45.200 zł. — ct.
4. Zwrot pożyczki na skrypta i weksle	175.434 zł. 78 ct.
5. „ „ na zastawy	4.236 zł. 36 ct.
6. Procenta	15.819 zł. 16 ct.
7. Fundusz rezerwowy	3.197 zł. — ct.
8. Zwrot kosztów administracji	748 zł. 38 ct.
9. Zyski z 1873 roku	3.489 zł. 03 ct.
10. Zwrot zaliczek procesowych	606 zł. 87 ct.
Ogółem	522.001 zł. 32 ct.

II. Rozchód.

1. Udziały członków	1.767 zł. 67 ct.
2. Zwrot wkładek na rachunek bieżący	163.856 zł. 46 ct.
3. Spłata akceptów własnych	23.300 zł. — ct.
4. Pożyczki na skrypta i weksle	301.429 zł. 11 ct.
5. Pożyczki na zastawy	5.156 zł. 42 ct.
6. Procenta	6.161 zł. 01 ct.
7. Z funduszu rezerw. stornow.	4 zł. — ct.
8. Koszta administr. i mobiliów	5.000 zł. 73 ct.
9. Rozdział zysków z 1873 r.	3.482 zł. — ct.
10. Zaliczki procesowe	1.050 zł. 85 ct.
Gotówka z d. 31/12 1874 r.	10.793 zł. 07 ct.
Ogółem	522.001 zł. 32 ct.

Ogólny obrót kasy w 1874 r. wynosił przeto

1,044.002 zł. 64 ct.

Bilans surowy.

A. Stan czynny.

1. Stan pożyczki na skrypta i weksle	125.994 zł. 33 ct.
2. Stan pożyczek na zastawy	920 zł. 06 ct.
3. Koszta administracji i mobiliów	4.252 zł. 35 ct.
4. Zaliczki procesowe	443 zł. 98 ct.
5. Gotówka z d. 31/12 1874 r.	10.793 zł. 07 ct.
Razem	142.403 zł. 79 ct.

B. Stan bierny.

1. Udziały członków	48.525 zł. 91 ct.
2. Wkładki na rachunek bieżący	59.019 zł. 70 ct.
3. Wierzyciele wekslowi	22.000 zł. — ct.
4. Procenta	9.358 zł. 15 ct.
5. Fundusz rezerwowy	3.193 zł. — ct.
6. Reszta zysku z 1873 r.	7 zł. 03 ct.
Razem	142.403 zł. 70 ct.

Wiedeń 18. stycznia. (Koresp. *Dz. Polsk.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 570, węgierskich 1148, niemieckich 519, razem 2237 sztuk. W skutek tak małego spędu targ był dość powolny, płacono z rana lichsze galicyjskie woły 26—26.75 zł., lepsze 27·50 do 28 zł., dwie partje ciężkich wołów po 29 zł., węgierskie największe po 30 zł. W ogóle płacono o 1·25 zł. więcej za cetnar jak przeszłego tygodnia. Pogoda zawsze niestała. Ciepło takie, że rzeznicy nie biją na zapas.

J. Krzysztofowicz, Café Stierbök, Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolascha notuje spirytus rafinowany 37 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z anyżem 38 złr. 90 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 18. bm. zebrała się w Wiedniu centralna komisja dla regulacji podatku gruntowego, pod prezydencją ministra skarbu. Zastępcą tegoż jest radca Distler. Wybrano komitet do ułożenia porządku dziennego i drugi komitet do przejrzenia aktów i postawienia wniosków, jak komisja ma sobie postępować. Do tego drugiego komitetu należą Korb, Payerhuber, Stockert, Kellersperg i Spiegel.

Walne zgromadzenie akc. Nationalbanku odbyte wczoraj w Wiedniu uchwaliło dywidendę $51\frac{1}{2}$ guld. Gubernator Pipitz zaprotestował przeciwko zeznaniu Sterna, jakoby walne zgromadzenia bez wyjątku nie mogły się obejść bez figurantów.

Przesłuchanie Liskowetza trwało onegdaj pięć godzin. Wczoraj przychodziła kolej na Ziffra; oprócz niego miało cytację 13 osób, po większej części fabrykantów maszyn lub rzeczoznawców w tym przedmiocie. Rozprawy nie było jednak wczoraj z powodu zasłabnięcia jednego przysięgłego (Föderla).

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 20. stycznia. W miejsce przysięgłego Föderla, który zachorował, wstąpił zastępca Rimboeck. Prezydent zawiadamia o następujących zapadłych uchwałach trybunału na poprzednie wnioski obrońcy: Jako biegłych do oceny protokołu kollaudacyjnego uchwalono zawezwać Rupperta i Bolzego. Hr. Alfr. Potocki i br. Pino będą na świadków zawezwani, jeżeli są w Wiedniu. Wniosek o zawezwanie hr. Gołuchowskiego i Kochanowskiego (z Czerniowiec) odrzucono. Uchwałę co do zawezwania Misesa Hermana (na dowód że firma Wolfeld-Klarfeld nie była jedną ręką z Ziffrem) odłożono aż do przesłuchania Ziffra. Odrzucono żądanie o zawezwanie Plenera, Zdekauera i Fötterlego, natomiast minister Banhans będzie zawezwany na świadka.

Obrońca sprzeciwia się powadze zawezwanych biegłych, i życzy sobie, aby w ich miejsce zawezwano dra Koppfa i hofrata Webera jako biegłych, tudzież aby im przedłożono zapytanie, czy teraz możebną jest rzeczą osądzić, jak pierwotnie wyglądała budowa kolei? Trybunał zastrzega sobie na później uchwałę co do tych wniosków.

Swiadek Leontowicz, który był zajęty przy wykupnie gruntów zeznaje, że jak sądzi interes ten przeprowadziło „Towarzystwo" na rachunek Brasseya (a podług zeznań Liskowetza rachunki tego interesu były prowadzone w prywatnych księgach Offenheima). Swiadkowi przyrzeczono remunerację, ale mu nie zapłacono, aż dopiero po sekwestracji w drodze ugody dostał 1000 gld. (Godz. 11 z rana.)

Rzym 19. stycznia (pryw. telegr. *Dz. P.*) Z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, że papież ma wystosować list do Don Karlosa z wezwaniem, żeby zaprzestał rozlewu krwi i uznał Alfonsa.

Bukareszt 20. stycznia. Książę przyjął dymisję ministra finansów Mavrogeni, który sądził, iż wystąpić musi z gabinetu, ażeby z powodu odczytanego w procesie Offenheima listu Herza mógł całą prawdę wypowiedzieć. Minister robót publicznych Cantacuzeno mianowany ministrem finansów, a ministrem robót publicznych Teodor Rosetti.

Wiedeń, d. 20 stycznia, 10 godz. 43 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	51·25	Akcje kolei Karola-Lud.	237·—
„ Kredytowe	225·50	„ „ Południowej	127·—
„ Anglo-Austr.-B.	135·50	Baubank	26·—
„ Unionsbanku	104·50	Vereinsbank	45·25

Usposobienie: dosyć stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 19. stycznia, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	51·25	Wiener Bau-Gesellschaft	40·50
„ Węg. Kred.	202·75	„ Ungar. Ostbahn	56·—
„ Angl. Austr. B.	135·—	Galic. Indemnizacje	83·80
„ Związkowego B.	103·50	1864 Losy	138·—
„ Kolei Kar.-Ludw.	237·—	Franco-Hung.-Bank	65·50
„ „ Północnej	191·—	Verkehrsbank-Actien	95·50
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	53·25
„ „ Południow.	127·25	Banbank-Actien	26·50
„ „ Alföldskiej	—·—	Staatsbahn „	293·—
„ „ Elżbiety	138·50	Bankverein „	110·—
„ „ Lw.-Czern.	141·—	Wiener Bauverein	28·50
„ „ Węg. Półn.	115·—	Hypoth.-Rentenbank	—·—
„ Vereinsbank	45·—	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank.	283·25M.	Berlin, Kolej państwowa	—
„ Akcje kredytowe	412·—	„ Kolei rumuńsk.	33·—
„ Lombardy	229·50	„ Austr. noty bank.	183·10
„ Galicyjskie	107·75	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta —·— Lombardy 287·—

Lwów, 19. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70·—	Akcje Banku kredytow.	224·50
„ „ „ srebrze	75·30	Londyn	111·10
Losy pożyczki z r. 1860	111·90	Srebro	105·60
Akcje Banku wiedeńsk.	946·—	Napoleondor	8·91

Przyjechali do Lwowa od 19. do 20. stycznia.

Hotel angielski. J. Chomiak z Nadwórny, M. Szumlański z Krzywego, A. Suchocki z Mosta, Dr. W. Tyralski z Bohorodczan, Dr. J. Wain z Krosna, M. Wagschal z Hamburga.

Hotel Kuhna. W. Kniaziołucki z Rohatyna, J. Koszewicz i Z. Kalitowski z Józefówki.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 13. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu o 10. g. 58 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 50 7. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rano.

Odchodzą do Stryja: codz. o 7. g. 22 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 3. g. 20 m. po południu.

Przychodzą ze Stryja: o godz. 7. min. 22 wieczór prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o g. 8 m. 45 rano.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 19. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	239 50	237 —
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	143 —	141 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	232 —	230 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	85 50	84 75
„ „ 4% „	76 —	75 —
„ „ 5% „	85 50	84 75
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 25	89 40
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Galicyjskiego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 50	89 75
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 65	84 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	89 75	88 75
Pożyczki miasta Krakowa	18 —	16 25
„ Stanisławowa	16 75	15 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 24	5 18
[illegible]ówka	8 91	8 84
Imperjał moskiewski	9 04	8 98
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
„ „ papierowy	1 54	1 58
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	106 —	105 —
Wiedeń, 18. stycznia.		
Jedn. dług państ. bank.	70 35	70 25
„ „ „ srebr.	75 60	75 50
Oblig. indemn. Niż. Austrji	98 —	98 —
„ „ czeskie	— —	98 —
„ „ węgierskie	78 60	78 20
„ „ galicyjskie	84 30	83 80
„ „ bukowińskie	85	82 50
„ „ siedmiogr.	76 75	76 40
Węgierska pożyczka kolej. (po 100 franków) 120 zł.	96 90	98 70
Listy zastawne.		
Banku [illegible]	94 70	94 5[illegible]
Galicyjskie [illegible]	74 50	74 25
[illegible]	85 25	84 75
Galic. zakł. kred. włośc.	96 —	97 50
Węgierskie listy	86 75	86 50
Zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
Banku państw. 120 zł.	126 25	126 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	275 —	270 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	113 —	112 50
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 25	114 75
Losy pożyczki z roku 1864	139 25	138 75
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 50
„ Comorante	23 —	22 —
„ Kredytowe	165 50	165 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	3 —
„ „ Palfy	27 50	26 50
„ „ Klary	29 —	28 50
„ hr. St-Genois	30 —	29 50
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ księcia Windischgrätz	21 50	21 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 franków	54 —	53 75
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	992 —	991 —
Zakładu kredytowego	226 75	226 50
Żeglugi parowej na Dunaju	446 —	445 —
Kolei północnej Ferdynanda	1921	1918
„ rządowej fr. a.	295 —	294 50
„ zachodniej c. Elżbiety	189 50	189 —
„ Południowej	127 —	126 75
„ Galicyjskiej	238 25	238 —
„ Czerniowieckiej	143 —	142 —
„ Albrechta	86 —	85
„ węg. półn.-wschodniej	115 50	115 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	146 60	145 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	133 50	132 50
„ Siedmiogrodzkiej	132 —	131 —
„ Cisańskiej	189 50	189 —
„ wschodnio-węgierskiej	56 —	55 50
„ austrack. półn.-zach.	145 —	144 —
„ Franciszka-Józefa	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austrjackiego	133	[illegible]
„ anglo-węgierskiego	23	22 50
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	208 —	208 50
Banku franko-austrjackiego	51 75	51 50
„ franco-węgierskiego	67 50	66 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie		— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	65 —	64 50
„ austrjac. związkowego	45 50	45 —
„ dla obrotu ogólnego	99 50	99 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 50	25 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 75	86 25
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 50
Emisja z roku 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 50
Emisja z roku 1867	— —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	109 30	109 —
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 25	95 75
„ „ 100 złr. w. a.	92 —	91 75
„ „ w srebrz. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	92 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 75	96 50
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisja II-ga	101 —	100 —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisja z roku 1867	— —	88 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 50	79 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 75	93 25
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 200 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie dukaty	— —	— —
„ „ na wagę	[illegible]	5 24
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 90	8 89
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 50	105 35
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.